

to tylko wyraz zachłyśnięcia się czasowego nowymi technikami spędzania wolnego czasu, czy to jedynie stan przejściowy, stan choroby, który minie? Czy winni nie jesteśmy my wszyscy godząc się na taką rzeczywistość, w której niechętnie nazywa się sprawy po imieniu, a w którym króluje poprawność polityczna i kulturotwórcza zgoda na urywnowanie sztuki?

Trudno dziś o tym publicznie rozmawiać. Jest jeszcze szkodnik piąty. Infrastruktura literacka, plująca we własne gniazdo, nagradzająca szmirę w miejsce rzeczy wartościowych, kierująca się bardziej zapleczem lobbystycznym pełnym korzyści zamiast zapleczem merytorycznym pełnym społecznego ostracyzmu albo wręcz obojętności wydawniczej, skoro książka została pasowana na waleczny produkt.

Smutne jest to wszystko i coraz bardziej dołujące ludzi branży, ludzi było, nie było sztuki, ludzi wrażliwych, skomplikowanych, a często wyrzucanych poza społeczny nawias twórców docenionych. Upadek jednak wciąż się rozwija. Świat literacki pomimo enklaw, getta i nisz stopniowo zamiera, umiera, albo obumiera. Agonia jest długa i trudna. Życie w tym świecie coraz bardziej jest tylko pozorem, namiastką i uszyte z pewnej sztuczności, czy też robienia dobrej miny do złej gry. Gra ta z kolei jest grą o życie. Dopóki nie uzmysłowią sobie tego wszyscy dopóty nic się nie zmieni. Podążać będziemy po równi pochyłej i zmierzać stopniowo ku przepaści.

I nawet jeśli w nią nie wpadniemy poziom literatury rozdzieli się na alternatywę pomiędzy: niezrozumiałym bełkotem kreacji rynkowych szokujących jedynie czytelnika i... literature: bardzo lekką, łatwą i przyjemną – dobrze sprzedawalną i oswojoną promocyjnie czy propagandowo. Literatura prawdziwa, w tym poezja stanowiąc będą efemerydę tak rzadką, jak wymierające gatunki w lasach dziewiczych. Obym nie dożył tej diagnozy i obym się mylił, czego sobie i Wam życzę...

I zapraszam na kolejne Festiwale Poezji. Choćby i po to, aby się wódki napić. Skoro stypa, to niech będzie prawdziwa, realna, zgodna z rytuałem i obrzędem. A rząd (i nierząd) niechaj dalej rozdają nasze ciężko zarobione pieniądze, które rozdają już niemal na wszystko, tylko nie na kulturę (no, ja wiem, że oni ciut inaczej rozumieją kulturę).

Rząd polski kulturę poddał swoistej cenzurze znaczenia i kastracji formy. Uznał, że kultura jest zbędna, bo kabaret i tak się dobrze rozwija i dostarcza odpowiedniej rozrywki roznamiętnionym wyborcom. A po cóż takiemu wyborcy jakaś tam kultura – jakieś pozał się Boże wierszydła. Po co im poezja plus pięćset dylematów z nią związanych, ba, może nawet i tysiące dylematów. Budżet może już tego nie udźwignąć.

**Andrzej Walter**



## Miłość: pamięć i czas

Miłość potrafi czynić z ludźmi „prawdziwe cuda”, odzyskiwać utracone wspomnienia, kochać ludzi nawet po ich śmierci, ale i żywić to uczucie do miejsc, w których ono kwitło. Szczególnie tego typu emocje miłosne towarzyszą kobietom, które bywają bardziej wrażliwe jak mężczyźni, ale wynika to zdaje się z nadwyzwyczajnej ich umiejętności ekspozowania tego typu przeżyć. Po utracie obiektu miłości ludzie najczęściej przeżywają ogromny, osobisty dramat egzystencjalny i przez pewien czas nie są w stanie się z tym pogodzić. Jednak wcześniej czy później ta miłość sama w sobie się odradza i kochającym wydaje się, że dalej jest kontynuowana. Z taką sytuacją mamy w niedawno opublikowanym tomiku **Danuty Perier-Berskiej** pt. „Wychodzenie z raju”.

We wcześniejszym tomiku pt. „W windzie Pana poznałam / czy nam się to śniło” (2017) można było przeczytać utwory, w których poetka narzekała na los, który pozabawił ją męża, z którym spędziła piękny okres swojego życia. Odbili liczne podróże po Europie, zaś Paryż zrobił na nich kolosalne wrażenia i nie trudno sobie wyobrazić, że mieli dylemat czy jest on piękniejszy i „godzien miłości” jak nasz Kraków. Te podróże po Europie, uczestnictwo w wielu wydarzeniach kulturalnych, zbudowało między nimi silne więzi duchowe. Po śmierci Antoniego powstał właśnie „tomik żałobny”, w którym z bólem i tęsknotą opisywała ten cios, wskazując wartość emocjonalną zaistniałej między nimi miłości.

W najnowszy tomiku widać natomiast zdecydowane przewartościowanie tego uczucia, ale i jego idealizację, dzięki czemu staje się ona „bardziej wartościowa”, bo nie podlega choćby przez pewien czas przemijaniu, a owocuje wyrafinowaną twórczością literacką. W wierszu bez tytułu dowiadujemy się zatem: *nagle wszystko posmutniało / w taflি lustra zatopiony Twój obraz / z wyrażonym spojrzeniem oczu / które nieustannie mnie obserwują / motyle w moim brzuchu znieruchomiały / wszystko nabrało szarości i przemijalności*.

Jednak wspomnienia i tęsknoty nie pozostają bezczynne i pojawiają się znienacka: *każdego wieczoru / rozbierasz mnie z marzeń / jeszcze tylko kilka nocy i będę naga / otul mnie wspomnieniami / niech krew zacznie krążyć w moich żyłach / jak dawniej / za oknem jesień / w pokoju zimno / noc / bez Ciebie / bez gwiazd / bez zegara / bez sensu / i tak / co wieczór* – konstatuje poetka.

Autorka stara się zatem wyrzucić z siebie te bolesne doświadczenia i nadać im nowe życie, by ocalić je od zapomnienia. Powoli godzi się i rozumie, że właściwie każdy człowiek jest śmiertelny, a z latami coraz szybciej odchodzą znajomi, przyjaciele, członkowie rodziny na ów „wieczny odpoczynek” i trzeba się z tym jakoś pogodzić. W wierszu pt. „zdążyć ze wszystkim” poetka uświadamia sobie

logik życia codziennego, ale i konsekwencje nadchodzącej starości, pisząc: *wielu już odeszło / brakuje czasu na zdrowaśki / za ich dusze / wydłuża się kolejka oczekujących / zaczynam gubić ich adresy / coraz więcej wydaję na znicze*.

Zastanawia się nawet nad istotą czasu, jego upływanie, by tak oto go uchwycić w wierszu pt. „czas”: *ubrał jej dom / w siwe firanki lat / wiatr zadomowił się / w dziurach pamięci / myszy harcują / po pustych pokojach wyjadając / resztki wspomnień / w nie-domkniętych drzwiach / smuga srebrnego światła / zaprasza / tam...*

Poetka, która właściwie oddycha i żywi się poezją, próbuje ją jakoś opisać i pokazać jej życiowy sens w wierszu bez tytułu, gdzie czytamy: *poezja jak pory roku / zielona jak wiosna / gorąca jak lato / z czasem nabiera jesiennych barw / tylko zimą mrozi krew w żyłach / zastygając w sople metafor / odwilż w sercu poety znaczy / dobry wiersz*.

I faktycznie autorka sama hołduje tej zasadzie, bo każdy jej wiersz jest formalnie dopracowany, a jego zawartość treściowa i emocjonalna współgra ze sobą oraz otwierają czytelnikowi oczy i uszy na świat, ale i duszę.

**prof. Ignacy S. Fiut**



Danuta Perier-Berska, „Wychodzenie z raju”. Redakcja: Beata Anna Symoń. Wydawca: Oddział Krakowski Związku Literatów Polskich, Biblioteka Krakowskiego Oddziału ZLP, 21., Kraków 2019, s. 68.

